

Śmieszki Krzysztofa Śmiszka

8 grudnia 2020

Na początku listopada tego roku Krzysztof Śmiszek, wiceszef klubu Lewicy, złożył do prokuratury zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa przez Jarosława Kaczyńskiego. Według posła Lewicy prezes PiS wyczerpał znamiona takich przestępstw, jak: podżeganie do przemocy, podżeganie do gróźb, podżeganie do udziału w bójkach oraz przekroczył uprawnienia funkcjonariusza publicznego. Brzmi poważnie.



Można różne rzeczy powiedzieć o Jarosławie Kaczyńskim, ale raczej nie to, że krewki i temperamentny z niego człowiek. Co zatem zrobił czy powiedział, że poseł Śmiszek "uderzył na alarm"? Chodzi o oświadczenie prezesa PiS, które padło 27 października i odnosiło się do poczynań indywiduów ze Strajku Kobiet. Z ust Jarosława Kaczyńskiego padły m. in. te słowa: "W szczególności musimy bronić polskich kościołów. Musimy ich bronić za każdą cenę. Wzywam wszystkich członków Prawa i Sprawiedliwości i wszystkich, którzy nas wspierają, do tego, by wzięli udział w obronie Kościoła, w obronie tego, co dziś jest atakowane i jest atakowane nieprzypadkowo".

Dla porównania przytoczę kilka cytatów, które nie od dziś okraszają nam codzienność za sprawą „lewicowej rewolucji”: „Zamknij ryj, psie!”, „Jebać psy!”, „Bez żadnego trybu, wypierdalać!” – tak Marta Lempart odnosiła się do policjantów zabezpieczających manifestacje Strajku Kobiet. W jednym z wywiadów dla Radia Zet powiedziała, że należy robić to, co się czuje, w tym niszczyć fasady kościołów. Sięgając pamięcią wstecz, znajdziemy inne, kwieciste cytaty płynące z lewicowej sceny politycznej: „To jest takie towarzystwo, że się cofnie wyłącznie, jak dostanie tym cepem prawdy w łeb. Trzeba czasami mieć odwagę i łać się dechą z takimi ludźmi” (prezydent Bronisław Komorowski), „Musimy wygrać te wybory i zmobilizować

wszystkie pozytywne siły i strząsnąć ze zdrowego drzewa naszego państwa PiS-owską szarańczę” (Grzegorz Schetyna), “Albo się poddacie, albo będziecie z okien wyskakiwać” (Lech Wałęsa – laureat Pokojowej Nagrody Nobla).

Każdy zdrowo myślący człowiek, zestawiając sobie słowa prezesa PiS z tymi, które niczym szambo wylewają się z ust pani Lempart i innych aktywistek, lesbijek i środowisk LGBT oraz części lewicowych polityków, pomyśli sobie, że z pana Krzysztofa to niezły śmieszek, bo żarty się go mocno trzymają. Wulgarny, ordynarny, przepełniony nienawiścią język Lewicy na panu Śmieszku wrażenia nie robi, ale kulturalna wypowiedź polityka prawicowego wzywająca do obrony kluczowych dla dużej części Polaków wartości już tak. Pani Bieńkowska na pewno powiedziała by w tym miejscu: „Sorry, ale taki mamy klimat”.

Pani Lempart tak chętnie mówiła o tym, że idzie na wojnę. Poszła. Dostała gazem po oczach i przez kilka wywiadów w Radiu Zet “wypłakiwała się w ramię” redaktorki, żaląc się na napuchnięte oczy i podrażnione gazem gardełko. Jak to na wojnie. Jeśli się kogoś atakuje, to normalną reakcją zaatakowanego jest obrona. I tu muszę pochwalić katolików. W końcu, zamiast nadstawiać “drugi policzek”, stanęli do walki. Każdy zrobiłby to samo, gdyby zaatakowane zostały ważne dla niego miejsca i wartości. To naturalna, zdrowa reakcja i ci, którzy wypowiadają komukolwiek wojnę, muszą się z nią liczyć.

Podobnie jak politycy PO zachęcają do jebania PiS-u i policji w ramach Strajku Kobiet, walenia dechą wyborców PiS czy wyrzucania przeciwników politycznych przez okna, tak i Jarosław Kaczyński ma prawo nawoływać do obrony kościołów. Rachunek jest prosty, ale Lewica ma wyraźne problemy z matematyką.

Autorstwo: JZ

Źródło: WolneMedia.net